

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N<sup>er.</sup> 106.

8. września 1840.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Tryjestu. — **Zagraniczne:** Hiszpanija. — Anglija. — Francya: Powrót Króla do Tuileryjów. — Z Afryki. — Królestwo Polskie. — Turcyja: Odjazd Ryfaat Beja do Alexandrii. — Środki do wykonania konwencji. — Powstanie w Syryi niezupełnie jeszcze utlumione. — *Nowiny Lwowskie.* — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Zaleszczyki. — Ołomuniec. — Peszt. — Londyn. — (*Dodatek nadzwyczajny.*) Machina ręczna do przedzenia lnu. — O lodowniach nadziemnych. — O węglu zwierzęcym i t. d.

### Wiadomości krajowe.

— Z Tryjestu d. 27. sierpnia. —

Ces. król. bryg wojenny *Montecuccoli*, dowodzony przez porucznika okrętowego L. Kudriawskiego, opuścił wczoraj o godzinie 11. wieczorem port naszą dla udania się do Levantu, stosownie do swojego przeznaczenia.

### Wiadomości zagraniczne.

#### Hiszpanija.

Według najnowszych wiadomości z Barcelony, Królowa wybięrały się popłynąć dnia 21go sierpnia do Walencji, gdzie zastaną piękną dywizję pod rozkazami wiernego im jenerala O'Donnell. Drogę przez Walencyję dla tego obrano, ponieważ obawiano się, ażeby część mieszkańców Saragossy, uległszy namowom rewlucyjnym, nie odnowiła scen dawniejszych.

#### Wielka Brytania i Irlandyja.

Dnia 21. sierpnia Królowa Wiktoryja i Królowa Belgijska jeździły po wielkim parku windzorskim. Za niemi w drugim powozie jechała księżna Kent z księżną Hohenhau-Langenburg. Za powozami następowała *kawalkada*, na której czele był Król Belgijski i książę Albert. — Posel pruski baron Bülow i lord Palmerston, wrócili dnia 21. sierpnia z-rana z Windzoru do Londynu. — Król Leopold wybięra się z początkiem przyszłego tygodnia, zapewne już w poniedziałek 24go, z powrotem do Bruxeli. — Statek parowy *Widgeon* przybył już z Doweru do Woolwich, gdzie stać będzie w pogotowiu, dla wzięcia na pokład Króla Belgijskiego z małżonką i zawiezienia do Ostendy. Owdowiała Królowa Adelaida wróciła

w dniach tych do swęj wiejskiej siedziby *Bushy-Park*, z podróży po prowincyjach północnych.

*Morning-Post* zawiera dłuższy artykuł o dyplomatycznym zgromadzeniu w Windzorze, w którym czyni uwagę, że do pokoju dążącym usiłowanom Króla Leopolda ta okoliczność szczególnie sprzyjać będzie, iż byt Królestwa jego byłby w razie wojny na niebezpieczeństwo wystawiony. Neutralność w przypadku takim byłaby dla niego niepodobną do utrzymania i zostawałby mu tylko wybór z jednej strony między jego teściem (Królem Francuzów), a z drugiej między synowicą (Królową Anglii) i resztą wielkich mocarstw.

Podróż morską Króla Francuzów do Bulonii i Kaletu, i niebezpieczeństwo, na jakie przy zawijaniu do ostatniego portu był narażony, daje sposobność marynarzom angielskim do ganiaenia w ogólności niezręcznego kierowania francuzkami statkami parowemi.

Dziennik *Times* zdaje się szczególną w tém ważność pokładać, że ambasador francuzki pan Guizot, gdy wracając z Francyi w Ramsgate wylądował, od ludu francuzkiego bardzo radośnie był powitany. Pismo to donosi, że mnóstwo ludu udało się na brzeg, dowiedziawszy się, że Guizot powraca; przyjmowano go głoszonemi z zapalem okrzykami radości, a powóz jego tak za przybyciem do Ramsgate, jakoteż podczas odjazdu, tłumem ludu był otoczony. Zdania o sposobie myślenia Francyi i wnioski o jej zachowaniu się, krzyżują się zawsze jeszcze w pismach tutejszych. Wszelako nadzieja utrzymania pokoju zdaje się być przeważającą. *Morning-Post* jest prawie jedynem pismem, które ciągle na gwalt krzyczy.

*Morning-Chronicle* z większem uspokojeniem wspominając teraz o sprawie Wschodu, wyraża się jak następuje: »Ustają już w ogólności za-

pytania, czy wojna będzie lub nie. Jak długo cztery mocarstwa starać się będą o rzetelne wykonanie traktatu, Francuzi nie mogą mieć powodu o to z niemi się spiérać. Niczego one nie chcą, coby opór Francji wywołać mogło. Żaden interes francuzki nie będzie przez to naruszonym i nie chodzi ani o bezpieczeństwo ani o honor tego narodu. Lecz można powiedzieć, że cztery mocarstwa mogą wiarołomnie postąpić, a w takim przypadku byłaby Francja do sprzeciwiania się obowiązana. Francja byłaby bez wątpienia upoważniona do wmięszania się, gdyby cztery mocarstwa, lub które z nich, użytkować chciało z obecnych wypadków, dla poparcia swych własnych interesów. Lecz nie jesteśmy upoważnieni wnioskować o czemś podobnym. Sprzymierze wszelkim podobnym zamachem byłoby rozwiązane, a Francja nie byłaby jedynym mocarstwem, któreby w takim przypadku podjęło się bronięcia dobrej sprawy. Wojna jest wielkim nieszczęściem, atoli równowaga potęgi europejskiej była dotąd utrzymana tą wiarą, że strata niepodległości narodowej większym jeszcze niż wojna jest nieszczęściem. Nie chcemy przez to powiedzieć, że we wszelkich przypadkach równą okazywano baczną w tłumianiu zamachów pewnego mocarstwa, chcącego się kosztem innych powiększyć. Nic zapuszczając się w dawniejsze czasy, dosyć wskazać na epokę rządów księcia Wellingtona, który przez swoje, na ostry ze wszech miar zarzut zasługujące zaniedbanie tego, czego honor i dobro narodu po nim wymagały, pozwolił Rossyjanom prawie zniszczyć Turcję. Tymczasem winniśmy to Rossji przyznać, że się zrzekła najdotkliwszego z warunków, jakie Turcji w jej ucisku wydarła. Lecz przez to, że Rossja teraz z własnego popędu okazuje się gotową do szczerego z Turcją i resztą Europy postąpienia, postępowanie księcia Wellingtona nie przestaje bynajmniej być nagany godnym. Mie chcemy jednak wierzyć, ażeby które z czterech mocarstw, lub Francja, miało dumne plany, jakie chęcią urzeczywistnienia stały się mogły powodem do wojny. Tyle tylko powiedzieć możemy, że Europa jest teraz za nadto oświeconą, by mogła patrzeć obojętnie, gdyby które mocarstwo z przykrego położenia Turcji użytkować chciało dla poparcia własnych interesów. A jeźliby czyja niesfora duma na chwilę zapomnieć mogła, co sprawiedliwości jest winną, sądzymy, że głos Europy będzie miał dosyć siły do przeszkodzenia temu, bez wywoływania wojny powszechnej, jako jedynego zaradczego środka.<sup>4</sup>

Dnia 20go sierpnia sprzedawano publicznie drogą licytacji znaczną część pozostałych w Lon-

dynie ruchomości Ludwika Napoleona, mianowicie sprzęty i kosztowności wszelkiego rodzaju, jako to: statuy, gemmy, obrazy, przystęp sztuk kilka pochodzących ze spadku po jego stryju Cesarzu.

Oxford siedzi w domu obłąkanych w Bedlam i ma osobny pokój w skrzydle przeznaczonem dla zbrodniarzy, których zawiadywanie wyłącznie do rządu należy. Nie zmuszają go do roboty i tylko się rysunkami zajmuje. Metco wolno go odwiedzać tylko raz w miesiąc, przez krótko i w obec dozorcę.

### Francja.

D. 23go sierpnia wrócił Król z Eu do Saint Cloud, a d. 24go jeździł do zamku Tuileryjskiego i przewodniczył radzie ministeryjalnej.

Minister marynarki odprowadziwszy Króla do Hawru udawał się do Dunkierki, gdzie oglądał roboty w porcie i przygotowania do obrony na wybrzeżu. Na rozkaz jego zajęto się z największą czynnością uzbrojeniem wzdłuż całego wybrzeża kanału.

Moniteur z d. 24go sierpnia donosi: „Rząd otrzymał dnia wczorajszego przywiezione przez okręt *Etna* wiadomości z Alexandryi. D. 6go sierpnia spokój był w Egipcie i Syrii. Powstanie libańskie nie ponawiało się więcej. Wice-Król powziął z wielką spokojnością wiadomość o traktacie londyńskim. Z największą czynnością zajmował się on dalej przygotowaniem do obrony. Gdy okręt *Etna* odpływał, nie doniesiono jeszcze Wice-Królowi urzędownie o traktacie londyńskim.“

Wiadomość rozgłoszoną przez kilka dniów ków o odwołaniu pana Barante, ambasadora francuzkiego w Rossji, ogłasza *Moniteur* za bezzasadną. — Następnie czyni uwagę toż pismo, że niedawno z Holandją zawarty traktat handlowy, nie będąc jeszcze ratyfikowanym, w tej chwili ogłoszonym być nie może.

Goniec rossyjski, który d. 24go sierpnia przybył z Petersburga do hotelu ambasady rossyjskiej w Paryżu, a d. 25go puścił się w dalszą drogę do Londynu, ma to być ten sam, który wiezie ratyfikację traktatu z d. 15go lipca.

Admirał Duperré zjechał d. 25go sierpnia do Paryża i wieczorem do St. Cloud się udał. P. Perier, przybyły na statku *Etna* z Alexandryi do Tulonu, i jeszcze tamże będący w kwarantannie, otrzymał rozkaz, udania się niezwłocznie z nowemi depeszami do Mehmeda Alego.

Owi 30,000 karlistów, którzy się do Francji schronili, kosztują rząd dziennie 20,000 fr., co wyniesie rocznie około pół-osma miliona franków. Pła-

werbowania karlistów do legii cudzoziemców, niezupełnie się powiodł. Dotąd wstąpiło do tej legii dopiero 600 ludzi.

*Moniteur* z d. 25. sierpnia zawiera następujący raport marszałka Valé e do ministra wojny: Algier d. 8. sierpnia 1840. Spokojność prowincyi Algieru od czasu odejścia ostatniej poczty nie była zaburzona. Arabowie od 29go lipca już się więcej na płaszczynie nie pokazywali. Kolumna, która właśnie dziś z Funduka nadeszła, nie spostrzegła w żadnym kierunku nieprzyjaciela. — Z obozu pod Aiu-Telajdsydem otrzymałem raporty, iż gościniec dla mułków na trzy *lieues* od Medeah już ukończono. Oficerowie z korpusu inżynierów zapewniają, iż gościniec ten, niewielką pracą także dla wołów przydatnym uczynić można. — Z początkiem tygodnia w pewnym prywatnym zakładzie na przedmieściu Babazun wybuchnął wielki pożar; wojsko lądowe i od marynarki pospieszyło czóm prędzej w pomoc, i powiodło się mu w krótkim czasie ogień ugasić. Niewiadomo kto był powodem do wybuchnięcia tego pożaru. Przełożona władza wytoczyła w tej mierze śledztwo; atoli zewsząd okazało się, iż ze strony właściciela na dozorze zbywało. — Z odejściem poczty z Oranu prowincya ta była spokojną; nieprzyjaciel nie pojawił się na żadnym punkcie. — Raporty jenerała Galbois są bardzo zaspokajające. Kalif Medżany rozłożył się obozem pomiędzy Zamorah i zela z nemi bramami; dojeżdżając na demonstracyje, jakieby nieprzyjaciel w tej okolicy mógł przedsiębrać, a załoga w Setyfie ma rozkaz dawania mu pomocy, gdy by tego potrzeba było. — Kalifowie Abd-el-Kadera pojawili się na chwilę w puszczy pod Mslabem; lecz od krajowców odparci spieszo wstecz się cofnęli. Francuzką kolumnę, która na wiadomość o ich zbliżaniu się ku górze Atlas, na dwa dzienne marsze w południowej stronie Setyfu podstąpiła, przyjęli bardzo do brzo krajowi mieszkańcy, którzy jój potrzebnych żywności dostarczali. — W tej chwili wielkie poruszenie się rozpoczęło; znaczna ilość jeźdźców wyszła z prowincyi Tytery, którą jeszcze Emir swoim wojskiem zajmuje, i oddaje się pod opiekę jenerała Galbois. Wydano rozkazy do wytknięcia im siedlisk. — Wielki upał przeszkadza, do wykonywania czynnie ilu możności oszczędzano. — Ilość chorych, w stosunku do stanu czynnego, nie przechodzi średniej ilości w latach poprzednich. — Zogubernator Algieru, hrabia Valé e.

Następnie czytamy w dzienniku *Moniteur* z dnia

powyższego, co następuje: »W raporcie z d. 15. sierpnia marszałek Valé e donosi o nieszczęśliwym wypadku, wydarzonym na brzegach Mazafranu. — Panu Champion, pułkownikowi trzeciego lekkiego pułku, komendantowi obozu pod Koleah, doniesiono dnia 12. zrana, iż korpus Arabów pod dowództwem Beja Milijany, złożony z Hadszutów, przeprawiwszy się około północy pomiędzy Koleah i morzem w 400 ludzi regularnej piechoty i dwieście konnicy, kierunkiem ku płaszczynie Staoueli się puścił. — Tegoż samego dnia spodziewano się w Koleah nadejścia konwoju z Doueiry, równie jak i pięciudziesiąt krajowców, którzy żywności na targowicy w Algierze nakupili. Sądono więc, że nieprzyjaciel zamyslił na konwoj uderzyć i mieszkańców z Koleah z sobą uprowadzić. — Pułkownik Champion wysłał natychmiast oddział na rozpoznanie i zwidzenie doliny Mazafranu. Nie bardzo liczny oddział ten pod dowództwem kapitana Morisot, dostał się aż nad brzeg rzeki i spostrzegł tylko kilku Arabów, których lekka konna nasza rozpędziła; atoli nagle zostało wojsko nasze od nieprzyjaciela, który na zasadzce czatował, napadnięte i obkoczone. — Powstała żywa utarczka, a żołnierze nasi chociaż niespodzianie napadnięci, okazali równie zimną odwagę jak i waleczność; jednakże do odwrotu zmuszeni, do Koleah się cofnęli. — Nieprzyjaciel utracił wiele ludzi, a gdy karabinierowie i wołyżery nasi poszli na bagnety, ubili mu dwóch chorążych. Wszelako i z naszej strony poległo dwóch oficerów, pp. Morisot, kapitan trzeciego lekkiego i de Chacaton porucznik pierwszego pułku szaserów konnych, następnie 103 podoficerów i szeregowych. — Na wiadomość o tym wypadku, rozkazał natychmiast jeneralny gubernator dwóm batalijonom Zuawów pod dowództwem podpułkownika Cavagnaka do Koleah wyruszyć; raport jego przy odplynieniu statku pocztowego jeszcze nie nadszedł do Algieru.«

### Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 31. sierpnia. —

Cesarz Jmé dnia 29go b. m. raczył znajdować się na mustrze wszystkich pułków, składających korpus 1szy, odbywaną przez kilka godzin w okolicy Warszawy, między Gorecami a Mlocinami. — Dnia 30go JCMość znajdował się na nabożeństwie w kaplicy obozowej, poczem odbyła się parada wojskowa. — Cesarzewicz następcę tronu, wyjechał dnia 28go rano, udając się przez Kalisz na spotkanie N. Pani.

(K. W.)

## Turcja.

— Z Konstantynopola d. 19. sierpnia. —

Rada Państwa trwa ciągle w wykonywaniu rozpoczętych reform. W tej chwili zajmują się organizacją policyi, uporządkowaną na stopę europejską. — Ryfaat Rej z wielkim poczetem do Alexandryi odplynął. Oprócz tego ma przy sobie sekretarza angielskiej legacji pana Allison i członka legacji austriackiej pana Steindl, wraz z agentami: pruskim i rosyjskim. Turecka dywizya okrętowa, złożona z okrętu liniowego, dwóch fregat i dwóch korwet, plynie ku wybrzeżom Syrii.

Wychodzące w Smyrnie *Echo de l'Orient* donosi z Konstantynopola pod dniem 15. sierpnia: «Kilka otomańskich okrętów wojennych odplynęło przed kilku dniami do Dardanelów i sądzą nie bez powodu, że odplynięcie ich jest w związku z postanowieniami przez konferencyję londyńską śródkami. Inne gotują się do żeglugi i zapewne wkrótce port nasz opuszczą. Tym czasem wielka panuje czynność w związkach między Portą a poselstwami mocarstw, które konwencyję podpisały, i wszystko upoważnia nas do tego mniemania, że w razie potrzeby najjędrniejsze środki użyte będą, dla przywiedzenia do skutku wspólnie ułożonego dzieła.»

W liście z Alexandryi pod d. 6. sierpnia, udzielonym przez *Echo de l'Orient*, czytamy, co następuje: »W Syrii nic się nie zmieniło od czasu ostatniej wyprawy na nieszczęśliwych gorali, nacechowanej mordem i pożogą. Powstanie w okolicy Trypoli nie jest jeszcze bynajmniej utlumione, a ruch wojska, które Soliman Basza i Osman Basza w onę okolicę wyprawiają, zadaje kłamstwo oświadczeniom rządu, który ciągle powtarza, że już po wszystkim i że wszędzie spokojność panuje, jak gdyby skutek taki mógł być podobnym uludów, które wciąż są zniechęcone, bo je ciągle uciemiężają. Dwaj powyżsi jenerałowie egipscy wypełniwszy zlecenie swoje w Trypoli, zwrócić się mają do Saint-Jean-d'Acree, Aleppo i Damaszku, dla przeszkodzenia dalszemu rozwijaniu się powstania, które już tyle krwi kosztowało, lub dla utlumienia jego ostatnich zarodków, poczem wzmocnią armiję Ibrahima Baszy, która znacznie przez zarazy uszczupiała.»

Według późniejszych doniesień z Alexandryi pod d. 10. sierpnia, Ibrahim Basza synów swoich do siebie, do Syrii, powołał. Said Bej, drugi syn Wice-Króla, udaje się miasto do Europy, także na plac teatru wojny do Syrii, gdzie powstańców nie całkiem jeszcze utlumiono. Mehmed Ali ogłosił Alexandryję w stanie o-

bleżenia i wezwał gwardyje narodowe Kairu i Alexandryi, by z gorliwością służbie się poświęcili. — Odpowiedź na przywiezione przez Ryfaat Beja *ultimatum*, może się dni kilka przeciągnie, gdyż Mehmed Ali do Manzury odjechał.

## NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 6go b. m. był u Jego Król. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia obiad, a potem były także liczne pokoje. — Pod wieczór tegoż samego dnia uderzono na gwałt; chorągiew na wieży ratusznej wskazywała, że się pali w pierwszej dzielnicy miasta. Tłumnie wysypał się lud w tę okolicę, ale nadaremnie szukano ognia. Stróż na wieży oznajmił, iż w dzielnicy powyższej spostrzegł duży, czarny kłęb dymu, z którego nagle płomień wybuchnął. — Towarzystwo aktorów polskich rozpoczęło d. 4. b. m. swe przedstawienia dramatem pod nazwą: *Gracz, czyli dziecię stawione na kartę*. Cieszyliśmy się już naprzód, iż zobaczymy coś nowego, aleśmy się zawiedli, zwłaszcza że i wczoraj znowu dwie jak świat stare komedye dano. — W Szlaku umarł d. 29. sierpnia kupiec Józef Thomke, który pod względem przemysłowości wielkie dla kraju naszego położył zasługi. — Galicyjskie towarzystwo muzyczne rozpocznie drugi rok swego istnienia. Dnia 11. b. m. odbędzie się w miejskiej reductowej sali pierwsze muzyczne ćwiczenie. Będą tam odegrane zupełnie nowe muzyczne utwory, mianowicie: 1) *Symfonia* Ludwika Spohra i na fortepian przez A. B. Furteneau; 3) *Eligia* na skrzypce przez Ernsta, tudzież *Tremolo, Caprice* na skrzypce przez Beriota; nakoniec 4) świetna uwertura Marchera na temat: *God save the king*.

Temi dniami wyjeżdża ze Lwowa do Beroa redaktor *Tygodnika rolniczo-przemysłowego*, p. T. W. Kochański, a to na mające się odbywać tamże, od d. 20. do 27. b. m., posiedzenia towarzystwa gospodarzy niemieckich w zwodzie rolnictwa i leśnictwa. Dowiadujemy się iż zamysła mieć na tych posiedzeniach rozprawę o wydmiskach piasku lotnego. Materyjałów do tego podobno mu dostarczył pewien z światłych właścicieli ziemskich w Galicyi, posiadający w tym względzie wiele doświadczenia. Ma także p. Kochański zabrać z sobą niemało szczegółów o sposobach, jakimi król, magistrat tutejszy potrafił w przeciągu lat kilku związać piasek na górze naszej, zwaną *Wysokim Zamkiem*, i przez

założenie plantacji zamienić go w piękną przechadzkę. Spodziewamy się po znanej gorliwości naszego ziomka, iż będąc na tém gospodarczém zgromadzeniu, z uczonych badań jego korzystać zechce, i o tém, co dla kraju naszego pożytecznóm uzna, przez organ pisma swojego zawiadomić nas nie omieszka. (9)

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

**Zaleszczyki, dnia 5. września 1840.** W sierpniu r. b. spławiono Dniestrem pod Zaleszczykami następujący materiał drzewny: Dnia 4go sierpnia z Zaleszczyk do Żwańca w Rosyji: 2 tratwy związane z 120 jodeł i naładowane 400 miękkiemi  $1\frac{1}{2}$  calowemi tarciami, i  $6\frac{1}{2}$  kop lat. Jodły z Nadwornéj, a tarcie i laty z Sadowéj na Bukowinie. — Dnia 7go sierpnia z Uhelny obw. stryjskiego do Olchowca obw. czortkowskiego: 3 tratwy związane z 108 jodeł i naładowane 61 krokwiemi, 17 balami dębowemi, 3 wałami młyńskimi dębowemi i 600 miękkiemi tarciami. Tegoż samego dnia puszczono do Żwańca w Rosyji: 4 tratwy związane z 400 jodeł i naładowane 400 miękkiemi tarciami, 200 miękkiemi  $2\frac{1}{2}$  calowemi balami, 80,000 gátów i 30,000 dranic. Jodły tych czterech tratw z Nadwornéj, a reszta materiału z Łukawca i Pańki za Bukowinie. — Dnia 8go sierpnia z Halicza do Żwańca w Rosyji: 10 tratw związanych z 1030 jodeł i 1 prom; na tych tratwach i promie było: 2000 miękkich  $1\frac{1}{2}$  calowych tarcic, 200,000 gátów, 30,000 dranic i 400 lat. Materiał ten z lasów Nadwornéj i z państwa kałuskiego. — Dnia 10go sierpnia z Zaleszczyk do Żwańca w Rosyji: 4 tratwy związane z 340 jodeł i naładowane 2500 miękkiemi tarciami, 50,000 gátów, 20,000 dranic i 300 lat. Jodły z Nadwornéj i Kałusza, a reszta materiału z Sadowéj i Storoszyńca na Bukowinie. — Dnia 11go sierpnia z Kałusza do Mohilewa w Rosyji: 5 tratw związanych z 500 jodeł i 1 galar; na tych tratwach i galarze było: 2500 miękkich tarcic i 80,000 gátów. Materiał ten z państwa kałuskiego. — Dnia 18go sierpnia z Zaleszczyk do Żwańca w Rosyji: 1 tratwa związana z 96 jodeł i naładowana 180 miękkiemi tarciami, 20,000 gátów, 13,000 dranic i 4 kopami lat. Materiał ten z Sadowéj i Łukawca na Bukowinie. — Dnia 21go sierpnia z Halicza do Chocima w Besarabii: 4 tratwy związane z 325 jodeł i naładowane 1257 miękkich tarcic i 128,000 gátów. Materiał ten z lasów kałuskich. — Dnia 28 sierpnia z Za-

leszczyk do Żwańca w Rosyji: 4 tratwy związane z 368 jodeł i naładowane 886 miękkiemi tarciami, 185 miękkiemi 3calowemi balami, 77,000 gátów i 22,000 dranic. Jodły z państwa kałuskiego, a reszta materiału z Łukawca, Sadowéj i Pańki na Bukowinie.

Z dotychczasowych zbiorów zboża pokazało się, iż te są tylko wcale mierne. Hreczka i kukurudza wyglądają pięknie i obiecują dobry plon, jeźli się na pniu przymrozków nie doczekają, a zwłaszcza jeźli dla kukurudzy będzie jesień długa i piękna; kukurudza bowiem potrzebuje wiele ciepła, a tegoroczne lato niosło nam częste deszcze a skąpo ciepła.

Ceny produktów są teraz następujące: korzec pszenicy 8 zr., żyta 5 zr. 15 kr., jęczmienia 3 zr. 30 kr., owsa 2 zr. 30 kr., hreczki 5 zr., kukurudzy 6 zr. 30 kr. w. w. Wadra (18 kwart) wódki 4 zr. w. w.

Siana mamy ledwie połowę tego co w przeszłym roku, dla tego już dzisiaj jest ono drogie. I tak, niedaleko stąd na Bukowinie sprzedawano małe kopice po 2 zr. 30 kr. a nawet i po 3 zr. w. w.

### Ołomuniec. Targ na woły d. 2. września 1840.

Nasz dzisiejszy targ był jednym z największych w całym roku, gdyż mieliśmy tym razem 2521 wołów, czego od początku roku jeszcze nie bywało. Z razu rozkupywano żwawo, nieco później kupcy zaczęli ustawać i część wołów pozostała niesprzedana, do czego jak zwykle, najwięcej wysokie ceny się przyczyniły. — Ponieważ na przyszły targ znowu znaczna ilość wołów jest spodziewana, właściciele puścili się z swojemi tu niesprzedanemi stadami do Więdnia. — Przed targiem w drodze sprzedane zostało stado z 180 wołów do Więdnia na wagę, cetnar po 39 zr. w. w. Woły te odeszły wprost przez Lipnik, a właścicielem ich ma być pan Agopsowicz.

Przypędzili: 1) Mateusz Żydek, z Halinkowa, 98 wołów; 2) Holzer i Sabel, ze Stryja, 72; 3) Mikołaj Józefowicz, z Bojan, 150; 4) Abraham Klausenstok, z Podmichala, 66; 5) Michał Masełko, ze Stryja, 59; 6) Antoni Nowak, z Nowosielca, 280; 7) Ebstein Kallmann, z Roguźna, 62; 8) Abraham i Eisig Jung, z Dubowic, 89; 9) Lewanowicz Samuel, z Halicza, 100; 10) Samuel Pomeranz, ze Stryja, 97; 11) Kriss i Allerhand, ze Studzienki, 41; 12) Perl Juda, z Probuźna, 133; 13) Perl i Neiser, z Nowosielca, 190; 14) Pohl Bergmann, z Nowosielca, 120; 15) Hert Salamon, z Nowosielca, 60; 16) Agopsowicz Jakób, z Nowosielca, 160; 17) Jakób Brzyszcówicz, z Nowosielca, 158;

18) Hersch Thun, z Nowosielca, 166. Małemi partyjami 420. — Ogółem 2521.

Kupili:	szank	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. N. 1.					
dtt. dtt. st. N. 2.					
Do Wiédnia, Pragi i Ber-na stado Nro. 3.	140	365	—	10	10 1/2
Małemi partyj. st. N. 4.					
Niesprzedano st. Nro. 5.					
Do Wiédnia i Pragi st. 6.	274	370	—	6	11
Niesprzedano st. Nr. 7.					
dtt. st. Nro. 8.					
Do Nikolsburgu st. N. 9.	93	320	—	7	9 1/4
— Berna stado Nr. 10.	86	305	—	8	8 3/4
Małemi partyj. st. N. 11.					
Do Baustnic st. Nr. 12.	133	260	—	—	8
— Pragi i Wiédnia st. 13.	142	308	—	—	9
Niesprzedano ze st. N. 14.					
dtt. ze st. N. 15.					
Do Berna i Pragi st. N. 16.	160	315	—	—	9 1/4
— Wiédnia, Pragi i Ber-na stado Nro. 17.	150	390	—	8	11
— dtt. dtt. st. N. 18.	160	380	—	6	11
Małemi partyjami . . .	420				

Peszt d. 28. sierpnia 1840. Jarmark na Ścię-cie Ś. Jana, który się tu właśnie ukończył, był w ogóle jeżeli nie bardzo popłatny, to przynaj-mniej dość wielki i ożywiony. Znaczne massy towarów bawełnianych, płócien i sukna, powy-syłano w okolice Niższych Węgier i do sąsied-nich prowincyj tureckich. — I na produkta kra-jowe był także znaczny pokup. Bardzo cien-kiej uszlachetnionej wełny jednej strzyży nie było tym razem; cienką, średnio-cienką i ordy-naryjną wełnę jednej strzyży sprzedano po ce-nach poprzedzającego jarmarku, a wełnę zimo-wą dwojój strzyży o 2 do 3 zr. m. k. na cetna-rze taniej niż na poprzedzającym jarmarku. Weł-na letnia była poszukiwana, zaś na banacką, *Zakiel* i *Cygarę*, mało było kupców. — Potaż utrzymał się przy swojej zwyczajnej cenie. — Olej rzepakowy spadł nieco. — Łoju (w wantu-chach) nie było wcale. — Miodu mało zapasów. — Wódka spadła, a na dostawę we wrześniu i październiku pozawierano ugody na 17 do 18 kr. za stopień w wiadrze. — Sznaty dobrze placono. — Skórek zajęczych nie wiele było w za-pasie. — Skóry surowe trzymają się zawsze je-szcze w wysokiej cenie. — Stare wina mają kupca. — Przedaż drobna była zaledwie mierną.

Z wykazu cen zanotowanych na giełdzie ku-pieckiej w mon. konw. wyjmujemy następujące:

	zr.	kr.	do	zr.	kr.
Haruku cetnar . . . . .	20	—	—	27	—
Łoju: nieprzetapianego . . . . .	16	—	—	17	36
przetapianego (w krążkach)	21	—	—	22	—
Nasiona: lnianego maca pres-burska . . . . .	2	—	—	2	15
rzepakowego dzikiego	1	12	—	1	16
— upraw. letn.	2	—	—	2	12
— — zim.	3	—	—	3	15
Oleju: rzepakowego z nasienia					
uprawnego cetnar	15	30	—	16	50
— rafinowanego	17	30	—	18	30
lnianego . . . . .	16	—	—	18	30
Pięrza: nieskubanego . . . . .	15	—	—	70	—
skubanego . . . . .	48	—	—	100	—
puchu . . . . .	100	—	—	140	—
Piór do pisania 1000 sztuk . . . . .	1	—	—	1	30
Potażu: białego cetnar . . . . .	10	30	—	10	15
niebieskiego . . . . .	8	—	—	8	36
Przędziwa konopnego: apatyn-skiego czesanego . . . . .	18	—	—	32	—
— nieczesanego	8	—	—	10	—
Sadła . . . . .	18	—	—	20	—
Smalcu: wołowego . . . . .	28	—	—	—	—
wieprzowego . . . . .	19	—	—	20	—
Sliwek suszonych . . . . .	7	15	—	—	—
Sody przedniej . . . . .	13	—	—	14	—
Skór: wołowych para . . . . .	20	—	—	26	—
krowich . . . . .	14	—	—	17	—
końskich . . . . .	5	—	—	10	—
Skórek: cielęcych . . . . .	1	48	—	3	12
owczych . . . . .	1	36	—	3	—
zajęczych 100 sztuk . . . . .	30	—	—	38	—
Szmat: grubszych cetnar . . . . .	1	30	—	2	30
lepszych . . . . .	3	30	—	6	30
Wajnsztynu: czerwonego . . . . .	14	—	—	15	—
białego . . . . .	16	—	—	17	—
Welny: jednej strzyży bardzo					
cienkiej cetnar	110	—	—	118	30
cienkiej . . . . .	75	—	—	100	—
średniej . . . . .	53	—	—	70	—
ordynaryjnej . . . . .	38	—	—	52	—
dwojój strzyży zimowej					
cienkiej . . . . .	50	—	—	62	—
średniej . . . . .	40	—	—	46	—
ordynaryjnej . . . . .	31	—	—	38	—
<i>Cygary</i> banackiej w rę-kach pranój . . . . .	34	—	—	36	—
plawionój . . . . .	30	—	—	31	—
<i>Zakiel</i> (na krajki) w rę-kach pranój . . . . .	24	—	—	30	—
plawionój . . . . .	21	—	—	24	—

# Dodatek nadzwyczajny do Nru. 106. Gazety Lwowskiej.

	zr. kr.	do	zr. kr.
Włoszenia: odgotowanego . . .	44	—	54
nieodgotowanego . . .	44	—	54
Wódki: żytniej wiadro . . .	6	48	7
lagrowej i z wytłoczyn winnych . . .	9	—	10
śliwownicy banańskiej . . .	7	12	8
— syrmijskiej . . .	10	—	13
spirytusu do 35° za 1 stopień . . .	—	23	— 24
Wosku: żółtego rozenauskiego cetnar . . .	80	—	82
— banańskiego . . .	78	—	—
Zboża: pszenicy węgierskiej 1 maca presburs. . . . .	2	24	2 36
orkiszu . . . . .	1	48	1 52
żyta . . . . .	1	36	—
jęczmienia . . . . .	1	12	1 15
owsa . . . . .	1	4	1 8
kukurudzy . . . . .	1	28	1 36

(Pesther Handlungs-Zeitung.)

London dnia 25. sierpnia 1840. Nawałnica, którą mieli w przeszłym tygodniu w okolicy Londynu, zdaje się, iż całą Angliję nawidziła, albowiem z wielu okolic Królestwa dochodzą doniesienia o szkodach zbożu na pniu przez nią wyrządzonych. W północnych hrabstwach ledwie się teraz rozpoczęły żniwa pszenicy, a nawet i w południowych hrabstwach jeszcze wiele jej jest na pniu. Dalsze zbiory najwięcej od stanu pogody zależą. — Według listów ze Szkocyi, było i tam wiele deszczów, i temperatura przez niejaki czas bardzo niska. W niektórych okolicach zboże powylegało od deszczów i wiatrów, a brak słońca opóźnia dójście tego, co się dotąd dobrze utrzymało. Mimo tego, gdyby tylko pogoda potrwiała, obiecują sobie dobry plon co do ilości i co do jakości. — Także i w Irlandyi częste deszcze powyrządzały tu i owdzie szkody. Zbiory pszenicy i owsa tak w południowej części, jako i w lepij położonych północnych obwodach już się zaczęły.

(Preus. Handl. Meit.)

## Machina ręczna do przedzenia lnu.

(Porównaj „Gazetę Lwowską“ Nre. 3. z r. b.)

Czynności hanowerskiego towarzystwa wyrobów, wiele około przemysłu zasłużonego, zawierają między innymi rezultaty praktycznego badania nad machiną ręczną do przedzenia lnu, wynalazku p. Orth (czyli Flor) z Sztutgardu. Sprawo-

zдание to zawiera dokładny opis maszyny i wymienia jako szczególny przymiot, że za jej pomocą bez osobliwszej wprawy dobre i nawet piękne wyroby łatwo otrzymać można. Machina ta zadowolila także pod względem ilości wyrobów, a przez obrachowanie dowiedziono, że jedna osoba za pomocą niej w przecięciu  $2\frac{1}{4}$  razy w pewnym czasie więcej uprząść może, niż na kołowrotku. Lecz otrzymana przedza znacznie drożej wypada, a to: 1) z powodu znacznych kosztów, albowiem jedna taka machina o 8 wrzecionach kosztuje do 170 talar. pr.; a choćbyśmy nawet tylko 150 talar. rachowali, a od tej kwoty 4 procentu, jakoteż 10% na zużycie, to roczny koszt wynosi (14 procentu od 150 tal.) 21 talarów; a rozdzieliwszy to na 300 dni roboczych, wypada na dzień 1 dobry grosz  $8\frac{1}{6}$  fen., zatem za każdy motek przedzi 2  $\frac{1}{4}$  fen., co prawie 10% ceny ręcznego przedziwa wynosi. 2) Przez większy koszt lnu, który dla przedzenia tą machiną o wiele staranniej i czystiej wyczesany być musi, niż dla kołowrotka. A tak, te znacznie podwyższone koszt mogłyby już same przeważać piękną korzyść z wydajności maszyny wynikającą. Tym tedy sposobem przedza tą machiną otrzymana nie będzie tańsza od ręcznej i owszem droższa, lecz za to pewnie piękniejszą.

Co się tyczy wprowadzenia tej maszyny w użycie, to nie jest ona przydatna: 1) dla fabryk, ponieważ jest za mała i nie wiele wyrobu dostarcza; 2) dla domów poprawy i ubogich, w których nie tyle idzie o oszczędzenie rąk, jak o tańsze zatrudnienie wielu osób; 3) kmiotek nie będzie mógł się do niej wziąć, li dla samych kosztów zakładowych. — Dałaby się ona użyć chyba tylko w wielkich gospodarstwach, które mają znaczny zbiór lnu i zarazem znaczniejsze kapitały do przeobrażenia swego produktu.

(Oek. Neuigh. u. Verh. Nro. 73.)

## O lodowniach nadziemnych w skrzyniach drewnianych, wynalazku p. Jeuch.

Zwyczajny sposób przechowywania lodu w ziemni, w murowanych drzewem wykładanych lochach, jest kosztowny a nawet nie całkiem zadowalający, wymaga on także cienistego położenia i dołu ze ścięciem. Także przy tym urządzeniu gnije prędko drzewo, zład wynikają ciągle kosztowne naprawy, a lód topnieje, jeżeli nie jest w massie, gdyż przy szczęściu stopniach ciepła Reaum., które ziemia w sobie trzyma, łatwo taje.

Wszystkie te niekorzyści usunięte są w lodowniach skrzyniastych nadziemnych, w których dopiero we wrześniu i październiku, gdy nowa zima nastaje, lód nieco topnieć zaczyna; trzyma się jednak przez dwa lata dobrze, potrzebując tylko corocznego dopełnienia lodem, a przy braku onego, świeżym śniegiem.

Przechówkę takową stanowi drewniana sześcienna skrzynia obejmująca 1000 stóp sześciennych (zatém w boku 10 stóp), z dwucalowych dyłłów lub desek tak spojona, aby woda nie prześlizgała. Na około tej skrzyni buduje się w odstępach 4 do 4½ cala pokrowiec z jednocalowych desek, a próżny przedział wypełnia się ściśle siewką (to jest na jeden cal długości rzniętą słomą). Z jednej strony w ścianie skrzyni robi się jak najwyżej podwójne drzwiczki na 2 stóp szerokie, a 3½ stóp wysokie. Dno wewnątrz skrzyni będące, szczególnie dobrze spójone być powinno, ażeby siewka od spodu nie zamokła, gdyż wtedy lód stopniałby, a drzewoby zgniło. Na tém dnie kładzie się drewniany ruszt, na którym lód się w kwadry szeptuje, a szpary śniegiem się wypełniają. U dna skrzyni pod rusztem powinna być pipa upustowa, grubości pióra, opatrzona kurkiem, który niekiedy odykać należy, aby zbierającą się pod rusztem wodę spuścić. Korzystnie jest skrzynię w środku chociażby i prostą farbą olejną powlec, i tak ją urządzić, ażeby miejsce pod rusztem każdego roku wyczyścić można, ponieważ nieczystość zbiera się tu ze szkoda lodu. Taka skrzynia (lodownia) powinna być w suchym budynku, w cieniu, tak umieszczona, aby od zmian powietrza, jakoteż od wszelkich zewnętrznych wpływów dobrze ochronioną była. Dla tego drzwi skrzyni nie powinny być na przeciw drzwi budynku, ostatni nie ma mieć okien, a nakoniec na około skrzyni miejsce ma być tak obszérne, aby jedna osoba wygodnie przejść mogła, ponieważ, jak doświadczenie uczy, za wielka bliskość ścian budynku szkodliwie na lód w skrzyni działa.

## O węgla zwierzęcym i o nowej metodzie otrzymywania go.

(Wiener-Zeitung Nro. 238.)

Ważna rola jaką węgiel zwierzęcy odgrywa przy fabrykacji cukru, zwróciła w najnowszych czasach szczególną nań uwagę chemików, w skutek czego powynajdywano różne aparaty i metody uzyskiwania węgla z kości, przerobienia go i ożywienia na nowo (czyli przywrócenia mu własności odbierania plynem koloru). Atoli rzecz głó-

wna, to jest przysposobienie węgla sposobem ile być może najlepszym, najwydatniejszym i najtańszym, polegała dotąd ciągle na bardzo wątlej podstawie. — Zadania to zostało dopiero teraz jak najzupełniej rozwiązane. Francya, której tak wiele winniśmy wynalazków, wyświadczyła i tym razem bardzo wielką fabrykom cukru przysługę, a to przez ustalenie metody zwęglania kości zwierzęcych za pomocą samego gazu z nich się rozwijającego, nie potrzebując do tego żadnego innego paliwa. Wynaleziony w tym celu piec urządzony jest w taki sposób, że dość go z razu tylko drzewem lub węglami ziemnymi podpalić, a z włożonych wewnątrz kości wywijac się będzie gaz palny, przyczém zwęglenie odbywać się już będzie nieprzerwanie samo z siebie, i to tak długo, aż kości w piecu zabraknie. Stosownie przyrządzenie u pieca zrobione wskazuje samo przez się chwilę, w której kości już się zwęglily, wtedy wyjmuje się węgle, i piec zaraz na nowo kośćmi napelnia. — Uzyskany w ten sposób węgiel jest zupełnie czarny, czysto wypalony, i przewyższa w skuteczności dotąd używaną kość paloną. Przy tej metodzie usunięte są wszystkie niedogodności węgla niedokładnie wypalonych, które jak wiadomo przy klarowaniu syropu tak złe skutki wydają. Przez to zaś, że w tym nowo wynalezionym piecu węgiel bez przerwy się wypala, oszczędza się bardzo wiele czasu, tak dalece, że największa rafineryja lub fabryka cukru z buraków, może w przeciągu 3 do 4 miesięcy przysposobić węgla na swoją całoroczną potrzebę. Prócz znacznej oszczędności paliwa i obniższego wydatku węgla zwierzęcego, metoda ta podaje jeszcze tę istotną korzyść, że gdy ją fabrykanci raz zaprowadzą, ustanie już wszelkie fałszerstwo, które do dziś dnia w handlu kością paloną jest bardzo częste.

Zwracamy tedy uwagę właścicieli fabryk cukru z buraków w Galicyi na ten ważny wynalazek, zawiadamiając przy tém, iż niektóre zagraniczne fabryki już go u siebie zaprowadziły. Także i w państwach Austryjackich pp. *Vitterelli Al-lard et Comp.* w Treviso (stolicy delegacyi gubernii weneckiej) sprowadzili już do swój fabryki taki piec z Francyi, i używając go bez przerwy z najlepszym skutkiem, gotowi są wszelkich potrzebnych wyjaśnień każddej fabryce na wezwanie udzielić.

### Sprostowanie.

W przeszłej (N. 105.) „Gazecie“ naszej, na str. 651, w drugiej przedziałce, wierszu 8. od góry, miasto *S. Bronistawa*, czytaj: *S. Bronistawy*.